

powiedz.

13^e października
stycznia 68.
675

Moja dobra droga mamro
mówi Mamma i ja moje
listy są Mamy jedyną pociechę,
wisi bym chciała pisać, ale
co? Nie wiem, nie nie rozu-
mię, nie tego nie pojmuję, nie
mnie nie wiem. To wielka łaska
Boża nie wieny i nierozumie.
prawie mogą powiedzieć że nie nie
czuje. — Wszepnij mi mówię żeby wypro-
szyć, a ja nie czuję ani zimno,
ani zimna, ani ciepła, ani głodu
ani pragnienia, ani nie tego, byle
mi dano pokój to prawdziwie nie
czuję, a to nie sypie, just prawdzi-
we osłabienie — żeby to tylko mogło trwać
to będzie bardzo łaskaw Bogu wdzięczny.
Dla tego nie pragnę Mamy przyjechać,
i doje mi się i ktoś mnie oszczędzić
to mnie z tego stanu przebudzić...
Daj mi żeby Mamma i siostry
nie widziały o wszystkim, a pisać

nie mogę. Tak mi się niemiły widzieć
ty twój tak piękny, ale jak piękny,
Jas i dachownicą wszytkiemu się
ca mnie zajmuję, i to już wielka
ulga, co do różnych drobnych przy-
kroci, to zawsze przy wielkich
niezgodach jak gromy w wilgotnem
niepew się gnieją, ale co to
szkodzi? Moje dni są bardzo
pościwe, i jas biedny wziął to
dziejstwo kłopotów, które na niego,
w mojej i jego osobach, spoczęło naj-
pościwiej. Ostrożnie żebyś się nie
zadyla, nie wieszala i nie godala
z nikim bez jego rady; to bardzo słusznie.
Wci jakbyś się zaczęła tu i owdzie
rodzić niebyłoby końca ani końca,
same bym głusztwa wbiła, a tak
on będzie zajął a i chłopcy nasi
chcą i łatwiej słuchajcie słowa jego,
niż słowa kółka innego. Moja Ma-
munięko niech Mamie ten list nie
będzie przychy, ale niemoż z siebie
nie innego wydobyc.